

Zdzisława Sońnicka, Nie do obrony

Ojciec młj młwił tak, moja mała patrz
łyj tak, by nie dotknł Cił brud
Wredny faul, podła gra, co w tym robił ja
Powiedz mi, jak wyjł z tego snu
Wody z ogniem godzenie
Wiecznej chandry leczenie
Pewien goł młwił mi, łe od dził
W Ameryce podatek od snłw
Dzieł i noc dzwoni ktoł
Młwi - ze mnł chodł, jedłmy w łwiat
Nim pokryje nas kurz
Czarnego z białym godzenie
Wiecznych kompleksłw leczenie
Nie do obrony - tandeta i wstyd
Nie do obrony - laminat i kicz
Nie do obrony, gdzie diament, gdzie łza
Kto mnie wreszcie zaprosi, zaprosi na bal
Zbił sił sen, skołczył raj, zaczłł
Pijmy dził za tych, co na dnie
Sobł był w kałdy czas, czy to mało tak
łyjesz raz, jak dobrze to wiem
Czarnego z białym godzenie
Wiecznych kompleksłw leczenie
Nie do obrony - tandeta i wstyd
Nie do obrony - laminat i kicz
Nie do obrony, gdzie diament, gdzie łza
Kto mnie wreszcie zaprosi, zaprosi na bal
Nie do obrony, nie do obrony
Nie do obrony...